

Nie toleruję gadania o byle czym

Na brak wyzwań nie może narzekać – urząd, którym kieruje, nadzoruje 910 zakładów górniczych. Zdobyła statuetkę „Narcyza”, jest pierwszą górnicyką policjantką z generalskim stopniem, nazywaną „ekspertem od nielegalnej eksploatacji”. Mowa o **Marzenie Rabiasz**, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Kielcach.

- **Cieszy się pani z „Narcyza”?**

Oczywiście. Nagroda ta na pewno da mi siłę i motywację do dalszej pracy.

- **Dla wyjaśnienia: jest pani pierwszą kobietą z nadzoru górniczego, która zdobyła statuetkę „Narcyza”, przyznawaną przez Izbę Przemysłowo-Handlową Rybnickiego Okręgu Przemysłowego, jako wyraz uznania dla kobiecej działalności na tle zawodowym i społecznym.**

Statuetka ta znaczy dla mnie bardzo wiele. Przede wszystkim to zaszczyt i satysfakcja. Ale cieszy mnie również to, że moja praca, a przez to praca kierowanego przeze mnie urzędu, została dostrzeżona. Na gali wręczenia „Narcyza” nagrodę dedykowałam wszystkim kobietom z branży górniczej, ponieważ uważam, że jest wiele pań niezwykle zaangażowanych w działalność górnicyką, które zasługują na takie wyróżnienie.

- **Jak doszło do tego, że objęła pani funkcję dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Kielcach?**

Poprzednio stanowisko to przez 20 lat piastował Jerzy Janowicz, dyrektor-legenda tego urzędu. W maju 2011 roku odszedł na emeryturę,

a Prezes Wyższego Urzędu Górniczego powołał mnie do pełnienia tej funkcji, co było niemałą niespodzianką i zaskoczeniem dla całej branży. Nigdy wcześniej żadna kobieta w nadzorze górniczym nie zajmowała tak wysokiego stanowiska. Był to dla mnie z jednej strony wielki zaszczyt, a z drugiej olbrzymia odpowiedzialność. Prezes obdarzył mnie kredytem zaufania, a ja zdecydowałam się na realizację tego wyzwania.

Przed powołaniem na dyrektora, od 2001 roku pracowałam w Okręgowym Urzędzie Górniczym w Kielcach – najpierw na stanowisku starszego inspektora ds. geologii, następnie nadinspektora ds. geologii. Dyrektorem OUG jestem od 28.05.2011 r.

Doświadczenie w zawodzie zdobywałam na kopalni siarki „Jeziórko” koło Tarnobrzega, gdzie zaczynałam od razu po studiach geologicznych na AGH w Krakowie.

- **Jak na pani powołanie zareagowali ludzie z otoczenia?**

Jak wspomniałam, powołanie mnie na to stanowisko było wielkim zaskoczeniem. Jest to Urząd Górniczy, więc wszyscy spodziewali się po pierwsze mężczyzny, po drugie górnika z doświadczeniem.

Początki były wyzwaniem. Pracownicy przyzwyczajeni byli

do pewnych zachowań i procedur, musieli poznać mój styl pracy, moje wymagania i zasady. Dodatkową trudność stanowiło to, że wcześniej byłam zatrudniona tu jako zwykły pracownik. Nagle przestałam być koleżanką i musiałam od początku ustawić swoje relacje ze współpracownikami. Teraz realizuję te same zadania tylko w szerszym zakresie i z innego punktu widzenia. Lubię swoją pracę i chcę się w niej spełniać. Ponadto wyznaję zasadę, że w życiu trzeba iść do przodu, a nie dreptać w miejscu.

- **Po raz pierwszy szefem „policjantów górniczych” została więc kobieta. Jak odnalazła się pani w tak typowo męskiej branży?**

Zupełnie nie stanowi dla mnie różnicy, czy moim partnerem zawodowym jest mężczyzna, czy kobieta. Już od czasów studiów na AGH zawsze obracałam się wśród mężczyzn, którzy stanowili większość na moim wydziale.

Nie mam problemów z komunikacją z mężczyznami, chyba z racji charakteru. Jestem bardzo konkretna, ale i stanowcza. Dużo wymagam zarówno od siebie, jak i od innych. Cele i zadania stawiam bardzo jasno i otwarcie tak, aby wszyscy wiedzieli, na czym stoją. Panowie z reguły podchodzą do pracy bardzo

analitycznie i zadaniowo, dlatego sądzę, że taki system współpracy im odpowiada. Cenię sobie merytoryczny dialog, który prowadzi do określonych wniosków, nie toleruję natomiast gadania o byle czym. Krótko i na temat – stawiam na konkrety. Wychodzę z założenia, że wszystko trzeba robić albo dobrze, albo wcale. Bardzo ważne jest dla mnie, aby nie ulegać emocjom i zachować zdrowy dystans.

Teraz, po dwóch latach sprawowania przeze mnie funkcji, mężczyźni z branży zdążyli przyzwyczaić się do tej sytuacji i nie wzbudzam już takiej sensacji jak na początku.

- **Oprócz statuetki „Narcyza” zyskała pani tytuł „Eksperta od nielegalnej eksploatacji”. Jak zasłużyć na takie miano?**

Nie ma się czym chwalić i nie jest to moją chlubą, że na nadzorowanym przeze mnie terenie – województwa świętokrzyskiego, łódzkiego i części powiatu podkarpackiego – jest prowadzona nielegalna działalność górnicza na znaczną skalę. Z danych wynika, że działalność ta nasiliła się w okresie rozwoju infrastruktury drogowej w naszym kraju. Z jednej strony jest to sukces, a z drugiej porażka.

Wiadomo, że nielegalna eksploatacja to zjawisko niepożądane, które przynosi starty w środowisku, bilansie kopalni i stanowi niezdrową konkurencję dla przedsiębiorców posiadających koncesję, którzy muszą sprostać naprawdę wielu wymaganiom, żeby prowadzić działalność zgodnie z przepisami. Dlatego też w przypadku stwierdzenia wykonywania działalności bez wymaganej koncesji, wydajemy decyzje wstrzymujące wydobywanie kopalni. Taki obowiązek nałożyła na nas ustawa Prawo geologiczne i górnicze z dnia 9 czerwca 2011 r.

- **Ile zatem przypadków działalności bez koncesji udało się ujawnić OUG w Kielcach w 2012 r.?**

W zeszłym roku takich postępowań mieliśmy 47, z czego

MARZENA RABIASZ,
dyrektor Okręgowego
Urzędu Górniczego
w Kielcach



wydaliśmy 21 decyzji wstrzymujących nielegalne wydobywanie. Z racji długiej zimy mieliśmy nieco więcej spokoju w tym roku. Do końca czerwca br. prowadziliśmy 17 postępowań administracyjnych, wydając 10 decyzji wstrzymujących działalność bez koncesji. 5 postępowań jest w toku.

Każda wydana decyzja jest w pewnym sensie naszym małym sukcesem, mimo że decyzje nadzoru górniczego nie są tak dotkliwe jak te wydawane przez starostów naliczających podwyższoną opłatę eksploatacyjną. Kary finansowe z tego tytułu są bardzo wysokie, gdyż podwyższona opłata wynosi czterdziestokrotność stawki opłaty eksploatacyjnej, naliczanej od ilości wydobywania.

Nasze postępowania są jednym z etapów ograniczających prowa-

działanie jest inny, a postępowania są bardzo pracochłonne, często skomplikowane pod względem prawnym i wymagają zaangażowania znacznych sił i środków.

• Nad czym, poza nielegalną eksploatacją, pracuje OUG w Kielcach?

Nie chcę, abyśmy zostali zaszklakowani jako urząd zajmujący się tylko „nielegalnym wydobywaniem”. Priorytetem naszego działania jest kontrola i nadzór nad zakładami górniczymi, które mają koncesje. Zajmujemy się przede wszystkim stanem bezpieczeństwa pracy w zakładach górniczych oraz ograniczeniem uciążliwości oddziaływania górnictwa na ludzi i środowisko. Najważniejsze jest bezpieczeństwo górników, ochrona środowiska i gospodarka złożami –

”
Po dwóch latach sprawowania przeze mnie funkcji, mężczyźni z branży, zdążyli przyzwyczać się do tej sytuacji i nie wzbudzam już takiej sensacji jak na początku

dzenie eksploatacji w sposób nielegalny. Dużą rolę odgrywają w nich także inne instytucje, z którymi współpracujemy: policja, prokuratura, urząd skarbowy i oczywiście starosta.

• Czy był jakiś przypadek nielegalnej eksploatacji, który szczególnie utkwił pani w pamięci?

Tak, w zeszłym roku mieliśmy jedną wyjątkowo nieprzyjemną sytuację. Nielegalne wydobywanie na posesji prowadzone było w taki sposób, że stwarzało zagrożenie osunięcia się terenu i budowanego domu mieszkalnego do wyrobiska. Był to trudny przypadek, gdyż mimo wydania decyzji wstrzymującej wydobywanie kopaliny, sprawca nie zaprzestał tego procederu. Sprawę prowadziła również policja i prokuratura. Ostatecznie cała sytuacja skończyła się w sądzie i cały czas jest w toku, na razie bez rozstrzygnięcia.

W przypadku nielegalnego wydobywania muszę podkreślić, że każdy

to nasze główne działania.

Okręgowy Urząd Górniczy w Kielcach, jak każdy urząd górniczy, ma swoją specyfikę. Nadzorujemy 910 zakładów górniczych. Wszystkie wymagają bardzo dużej uwagi, ponieważ dla nadzoru górniczego, jak wcześniej podkreśliłam, najważniejsze jest bezpieczeństwo załogi górniczej i środowiska oraz bezpieczeństwo powszechne. Jego miernikiem w zakładach górniczych jest ilość zaistniałych wypadków. Trzeba przyznać, że od wielu lat w OUG w Kielcach kształtuje się ona na niskim poziomie, co nie zmienia faktu, że priorytetem naszego działania jest stałe zapobieganie wypadkom. W zeszłym roku doszło do 14 wypadków, w tym 1 ciężki, pozostałe lekkie. W tym roku w okresie sześciu miesięcy wystąpiło 8 wypadków – wszystkie lekkie.

• Ile w zeszłym roku odnotowaliście tzw. zdarzeń niebezpiecznych?

Nie było ich dużo, bo jedynie 5. Bardzo specyficznym zdarzeniem niebezpiecznym, występującym w rejonie kopalni Bełchatów, są wstrząsy sejsmiczne. Jest to jedyny w Polsce odkrywkowy zakład górniczy, w którym pojawia się to zagrożenie. W 2012 r. zarejestrowano 1 wstrząs wysokoenergetyczny i 14 niskoenergetycznych. Aktywność sejsmiczna górotworu w tym rejonie związana jest z budową geologiczną złoża i warunkami jego występowania, jak również z prowadzonymi robotami górniczymi, w szczególności odwodnieniem węglownym, usuwaniem i przemieszczaniem nadkładu oraz wydobywaniem węgla. Dla zobrazowania skali tej działalności górniczej, w I półroczu 2013 roku wydobywanie węgla w KWB „Bełchatów” wynosiło ponad 20 mln ton, zdjęto ponad 60 mln m³ nadkładu oraz wypompowano 120 mln m³ wody. Na szczęście występujące dotychczas wstrząsy nie powodowały zagrożenia dla życia czy zdrowia załogi, jak również dla ruchu zakładu górniczego.

• Co jest dla pani najtrudniejsze w tej pracy?

Staram się trudne decyzje traktować jako wyzwania. Wiem, że nie ma spraw, których nie da się rozwiązać. Z każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji jest jakieś wyjście, a najważniejsze to znaleźć rozwiązanie, nie ulegać emocjom i zachować zdrowy rozsądek. ■

Rozmawiała Sabina Szewczyk

OUG W KIELCACH

Sprawuje nadzór nad 898 odkrywkowymi zakładami górniczymi, 11 otworowymi zakładami górniczymi i jednym podziemnym zakładem górniczym w likwidacji.

Nadzoruje jedyną czynną w Polsce kopalnię siarki w Osieku oraz największą w kraju odkrywkę – kopalnię „Bełchatów”. Sprawuje nadzór nad podziemnym zakładem górniczym w likwidacji – kopalnią glin kamionkowych w Żarnowie, otworowymi zakładami górniczymi wydobywającymi wody termalne, lecznicze i solanki oraz setkami mniejszych zakładów wydobywających piaski, żwiry i glinę.